

W ROCZNICĘ REWOLUCJI

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy publikowanie pierwszych odpowiedzi na naszą ankietę, w której — z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej — zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do niektórych wybitnych artystów i intelektualistów z Polski i z zagranicy. Drukując następne wypowiedzi przypominamy postawione w ankiecie pytania. Zagranicznych uczestników zapytaliśmy:

1) Czy, zdaniem Pana, można uznać, że Wielka Rewolucja Rosyjska jest początkiem jakościowo nowego etapu w rozwoju ludzkości? 2) Czy i w jakim stopniu zjawiska społeczno-polityczne zapoczątkowane fermentem rewolucyjnym 1917 roku, a w konsekwencji powstaniem nowych struktur społeczno-politycznych opartych o ideologiczne przesłanki naukowego socjalizmu — zaważyły na Pańskiej świadomości? 3) Czy znane nam humanistyczne walory Pańskich utworów pozostają w jakimś określonym związku przyczynowym z tymi przemianami historycznymi ostatniego pięćdziesięciolecia, których źródła należałoby się doszukiwać w fakcie pierwszego zwycięstwa proletariatu i radykalnej myśli socjalistycznej?

A oto pytania przedstawione polskim uczestnikom ankiety: 1) Jakże zadania, Pana zdaniem, postawiła przed humanistami Rewolucja Październikowa oraz powstałe dzięki niej nowe struktury społeczno-polityczne? Jaką funkcję w życiu społeczeństwa wypełniają i winny wypełniać idee humanizmu, zrodzone na gruncie Rewolucji? 2) Jakże widzi Pan dalsze perspektywy rozwoju humanizmu socjalistycznego? Jakże procesy osłabiają w Pana przekonaniu oddziaływanie idei Października? 3) W jaki sposób idee Rewolucji zaważyły na Pańskiej świadomości?

i pilnych, aby nie powiedzieć palących spraw naszego życia. Użyta w ankiecie nazwa „humanizm socjalistyczny” odnosi się do takich właśnie spraw i dlatego chciałbym przy niej się zatrzymać.

Z dwóch słów, które składają się na określenie „humanizm socjalistyczny” pierwsze z nich ma już za sobą długie wieki doświadczenia i w związku z tym bogatą i różnorodną treść. Drugie jest znacznie młodsze. Dopiero nasycy się znaczeniem w trakcie krótkotrwałego, bo zaledwie pięćdziesięcioletniego, istnienia ustroju socjalistycznego. Łączyć te dwa słowa ma się prawo z pełnym przekonaniem i nawet dumą tylko wtedy, kiedy nie stwierdza się w nich sprzeczności. „Humanizm socjalistyczny” nie może być zaprzeczeniem humanizmu, bo w takim wypadku odwoływanie się do tego słowa, darzonego od wieków szacunkiem, byłoby zwykłą nieuczciwością intelektualną. Humanizm socjalistyczny może więc być tylko rozwinięciem humanizmu w nowym stadium cywilizacji, czyli rodzącą się, dotychczas nieznaną odmianą humanizmu. Wyraz „socjalistyczny” idee zmienia, lecz jedynie poszerza tradycyjne rozumienie humanizmu. W zasadzie zatem nie narusza treści tego pojęcia.

Jednocześnie wskazuje, w jakie nowe wartości wzbogaca się odziedziczony termin. W tym ujęciu humanizm uzyskuje bardziej rozległe znaczenie dzięki temu, że staje się kodeksem postępowania już nie dla jednostki, ale dla ustroju. To ustrój bierze teraz na siebie obowiązki, których jednostka przy najlepszej woli i największej szlachetności nie mogła dopełnić. Nakaz „głodnego nakarmić”, stanowiący jedno z fundamentalnych praw ludzkiego współżycia od zarania cywilizacji, przybiera tutaj formę „głodnych nakarmić”. Zmiana w kształcie słów jest niewielka, ale zakres tak ustalonego obowiązku rozszerzył się tak niezmiernie, że byłby ponad siły największego bogacza świata. Jedynie ustrój jest w stanie dźwignąć tak szeroko pojęty obowiązek moralny. Jest to przykład jeden z wielu. Wybrany został celowo, gdyż do tego nakazu

KRYSTYNA SKUSZANKA

Pytania postawione przez Redakcję powodują przyspieszone bicie serca, gdyż żądają refleksji wokół spraw największych, co, jak wiadomo, nie przychodzi łatwo, i żądają równocześnie zwierzeń głęboko osobistych, co, jak wiadomo, bywa najtrudniejsze. Życie moje, podobnie jak życie „statystycznego” człowieka współczesnego, nie pozostawia nadmiernej ilości czasu na kontemplację, analizę własnej świadomości i potrzebne z nią rachunki. Mało zajmujemy się sobą, częściej i uważniej patrzmy na zewnątrz niż do wewnątrz. I dlatego trudno mi odpowiedzieć na trzecie pytanie. („W jaki sposób idee Rewolucji zaważyły na Pani świadomości?”). Pociągam się tym, że moja twórczość, teatr, jaki proponuję, ślady codziennej pracy niosa, być może, częśćkę tej odpowiedzi.

A na pytania pierwsze i drugie — słów kilka.

Rewolucja nałożyła na humanistów odpowiedzialność za stan moralny społeczeństwa. Zażądała moralności heroicznej. Sprawą humanistów było ten stan wyjątkowy (emocji i czynów) przeobrazić w konstrukcję trwałą nowego ładu moralnego, nowej epoki w kulturze.

Myślę, że dziś również sprawą humanistów jest też odpowiedzialność przyjmować. Rewolucja nadała humaniście (myślicielowi, pisarzowi, artyście) godność społeczną, o jakiej snili romantycy: widzieli w niej trud, dzielność, odwagę myślenia wybiegającego w przyszłość i odpowiedzialność za naród. Nie wiem, jakie rysują się dalsze perspektywy rozwoju humanizmu socjalistycznego — na te przewidywania brakuje mi aparatu naukowego, dostatecznej wiedzy o życiu. Wiem jednak, że tylko i jedynie idea humanizmu socjalistycznego jest w mocy sformułować we mnie lęk wobec sytuacji, w jakiej współcześnie znalazł się świat i tylko ta idea wypełnić może treścią wszelką działalność dla rozwoju kraju, w którym żyję.

TIBOR DERY

a) Nie bierzcie mi za złe, jeśli odpowiem ściśle, a więc w sposób nieprzyjemnie pedantyczny, na wasze pytania: bez wątplenia wraz z Rewolucją Rosyjską rozpoczęła się jakościowo nowa epoka w rozwoju społecznych struktur. Nie potrafię jednak rozstrzygnąć, czy jest to równoznaczne z całkowicie nowym etapem w rozwoju ludzkości.

b i c) Niewątpliwie rok 1917 miał decydujące znaczenie dla mego myślenia politycznego. Jeszcze ściślej: me polityczne myślenie rozpałił dopiero rok 1917, bodziec dla niego znalazłem jednak nie tyle w ideologii, ile raczej w samym historycznym wydarzeniu. Dlatego też próbowałem zawsze samodzielnie oceniać wydarzenia, na ile tylko mogłem, niezależnie od przyjmowanej aktualnie ideologii, ale wierny temu, co rozwinął we mnie rok 1917. Mówiąc o innych problemach życia odpowiadałem od czasu do czasu także na te pytania, które postawiła polityka, co nie zawsze miało zresztą radosne konsekwencje.

BOHDAN KORZENIEWSKI

Pytania zawarte w ankiecie „Współczesności” dotyczą spraw tak doniosłych i tak żywych w dzisiejszej powszechnej świadomości ludzi, że byłoby niewłaściwie odpowiadać na nie w sposób przyjęty na jubileuszach. Zasługują one na rzetelny namysł, który by ustrzegł przed posługiwaniem się zdaniem od dawna będącymi w powszechnym użytku i przez to mało przydatnymi do wyrażania własnych myśli. Zwłaszcza wtedy, kiedy rozległość wysuniętej przez Redakcję problematyki narzuca albo formułowanie tak syntetyczne, że to przekracza moje umiejętności, albo też ułatwia uciekanie się do ogólników, na co nie mam ochoty. Z tego też względu pragnąłbym skorzystać ze swobody udzielonej uczestnikom ankiety i zająć się tylko jednym z trzech proponowanych zagadnień. Wydaje mi się, że problem zawarty w pytaniu drugim rozciąga się w pewnej mierze na pytania pierwsze i trzecie. Łączy się z nimi tam, gdzie z historii rzecz przenosi się do dzisiejszości i dotyka ważnych